



ISSN 1506-3437

# SZEMAUDZCZI MIESIĄCZNIK GMINNY



# Lesôk



NR 4 (147) ROK XIII

WYDANIE SPECJALNE

ŁŻEKWIAT  
2005 R

## WSPOMNIENIE O OJCU ŚWIĘTYM



*„Drodzy bracia i siostry Kaszubi!  
Strzeżcie tych wartości i tego  
dziedzictwa, które stanowią  
o waszej tożsamości.”*

*Koronacja obrazu Matki Boskiej Uzdrawienia Chorych z Wejherowa*

## Szanowni Państwo – Mieszkańcy naszej gminy Drodzy Czytelnicy „Lesòka”

Ostatnie dni, a szczególnie te od świąt Wielkanocy, były dla nas, chrześcijan, bardzo bolesne. Byliśmy świadkami, jak nasz Ojciec Święty traci siły fizyczne, jak kilka chorób jednocześnie przyczynia się do Jego osłabienia. Najbardziej dramatyczne chwile przeżyaliśmy w piątek i sobotę, gdy docierały do nas komunikaty z Watykanu o ciężkim stanie zdrowia Papieża. W sobotę w godzinach wieczornych przyszła wiadomość, że odszedł od nas Ojciec Święty Jan Paweł II – WIELKI CZŁOWIEK, WIELKI POLAK. Papież, który wpisał się w dzieje chrześcijaństwa i świata według potrzeb XX i XXI wieku. Odszedł od nas Ojciec, który był z nami w najważniejszych momentach naszej historii i sam ją kształtował.

Bardzo wiele zawdzięczamy Ojcu Świętemu. My, członkowie Kościoła i rodacy, bardzo przeżyliśmy Jego pielgrzymki do Ojczyzny. Głoszone przez Niego słowa zmieniały naród i historię. W mojej pamięci najbardziej utrwaliły się chwile z pierwszej pielgrzymki do ojczyzny, a szczególnie słowa z homilii wygłoszonej w Warszawie 2 czerwca 1979 r. Te słowa wyciskały łzy spod powiek, których nikt nie krył.

Moje osobiste spotkanie z Papieżem pierwszy raz miało miejsce w Bazylice Św. Piotra w listopadzie 1993 r. Papież pobłogosławił obraz, który przekazaliśmy Ojcu Świętemu w imieniu grupy pielgrzymkowej z parafii pod wezwaniem św. Antoniego w Smażynie, następnie dotknął mojej dłoni. Z tego spotkania pozostała pełna wzruszeń pamięć, pamiątkowe zdjęcie oraz błogosławieństwo dla całej rodziny. Drugie spotkanie odbyło się na Placu Św. Piotra przed Bazyliką w dniu osiemdziesiątych urodzin Ojca Świętego, tj. 18 maja 2000 roku. Wówczas byłem uczestnikiem pielgrzymki z gminy Szemud i Wejherowo. Nasza grupa pielgrzymkowa pozdrowiała Ojca Świętego poprzez duży transparent o treści: „Wejherowo i Szemud pozdrawia Ojca Świętego”. Uroczystość ta była transmitowana na cały świat. Po uroczystej Mszy Świętej przekazaliśmy urodzinowe upominki dla Papieża na ręce ojca Hejmo – opiekuna grup pielgrzymich z Polski.

Śmierć Ojca Świętego pogrążyła nas w głębokim smutku i żalobie. Dzisiaj czujemy, że zostaliśmy osieroceni. Pustkę, która w nas powstała możemy wypełnić nadzieją głoszoną nieustannie przez Papieża. Ojciec Święty pozostawił nam czternaście encyklik, w których podjął tematykę nie tylko religijną, ale również społeczną, pozostawił nam naukę miłości.

**Musicie być mocni mocą miłości, która jest potężniejsza niż śmierć!**

Bez Papieża Polaka nie byłoby wolnego, obywatelskiego społeczeństwa, nie byłoby naszych „małych samorządowych ojczyzn” – gdyby nie Jego odwaga, wiara i miłość, która „... zmieniła oblicze Tej Ziemi”. Bądźmy, w tych trudnych chwilach smutku i zadumy, pełni nadziei, którą przez tyle lat obdarowywał nas Ojciec Święty...

Przez nasze wspomnienia **ŻEGNAMY CIĘ, OJCZE ŚWIĘTY.**

Wójt Gminy - Zbigniew Engelbrecht



## W hołdzie „Niekoronowanemu Królowi Świata”

Ten wigilijny wieczór Miłosierdzia Bożego pozostanie nam w pamięci do końca naszego życia. Wiele razy, a ostatnio bardzo często zastanawiałem się, patrząc na naszego cierpiącego Papieża, co będzie z nami, kiedy Go stracimy. Dzisiaj, zwłaszcza po ostatnich przeżyciach, widzę i wiem jak wielki skarb utraciliśmy w osobie Ojca Świętego Jana Pawła II. I każdy z nas wie, że takiego Papieża już nigdy mieć nie będziemy – nie zapomnimy o tym.

Mimo wielkiego bólu i rozterki w naszym sercu i strasznej pustki, pragnę dziś podziękować Panu Bogu za wspaniały dar Papieża Polaka dla nas wszystkich. Jestem dumny i bardzo szczęśliwy, że miałem to szczęście żyć w czasach, kiedy na stolicy Piotrowej był nasz Rodak. Jestem dumny, że jestem Polakiem i że z naszej polskiej rodziny wyszedł Papież – nazwany dzisiaj Janem Pawłem Wielkim. Jestem dumny, że jestem chrześcijaninem i katolikiem w kościele Chrystusa. I jeszcze jestem dumny z tego, że Bóg zechciał mnie powołać do kapłaństwa i że mogłem pracować i apostołować w tym Kościele razem z Ojcem Świętym – prawdziwym świętym stąpającym po ziemi.

Nie dane mi było być na audiencji u Ojca Świętego, ale podczas pierwszej pielgrzymki do naszej Ojczyzny udało mi się dotrzeć do Jego Osoby i ucałować Jego świętą rękę: tego nie zapomnę i jest to dla mnie największe szczęście.

Chcę dzisiaj podziękować Kochanemu Ojcu Świętemu za wszystkie wypowiedziane słowa i pielgrzymki do naszej umiłowanej Ojczyzny, ale szczególnie chcę podziękować za wspaniałe rekolekcje, które wygłosił Ojciec Święty swoim cierpieniem i swoją pogodną śmiercią w tych ostatnich, szczególnych dniach. Dziękuję Ci, Ojcze Święty, za tę wspaniałą i wyjątkową encyklikę o umiejętności znoszenia cierpienia i umierania oraz całkowitego zawierzenia siebie Miłosierdziu Bożemu. Dzisiaj, kiedy przychodzi nam pożegnać się z Ojcem Świętym, chcę Ci powiedzieć, że my, Polacy, podziwialiśmy Cię i wsłuchiwałeś się w Twoje słowa, ale za mało słuchaliśmy Ciebie.

Jestem przekonany, że wkrótce będziemy czcili Ojca Świętego na naszych ołtarzach i wiem, że z nieba będzie nam, Jego Rodakom, pomagał, bo kochał szczerze swoją Ojczyznę i nas Polaków. Mimo tej wielkiej straty, musimy iść dalej w życie i świat, ten świat będzie inny i będzie się zmieniał, ale w dużej mierze zależy od nas jaki on będzie i jak będziemy realizować to przesłanie, te słowa, które On nam zostawił jako testament swego życia.

Ks. Mieczysław Guzmann  
Łebno



## Papież nie aktor!!!

Jeszcze nigdy ludzkość tak się nie bała, jak dziś – i nigdy też nie miała do tego tylu powodów, co dziś.

I tylko ci są rzeczywiście odważni, którzy znają także strach; wszyscy inni są tylko brawurowi.

Można świadomie i przewidująco oczekiwać śmierci, a jednak ona zawsze zaskoczy.

Nigdy w życiu nie słyszałem tylu wielkich, mądrych wypowiedzi wielu ludzi, co w tych ostatnich dniach, a mimo to ciągle pytamy, skąd się bierze ów fenomen śp. Jana Pawła II. Jest to trochę niepokojące, że wielu nie znajduje odpowiedzi na to pytanie, albo odpowiada sobie tak niejasno mimo tak wspianego świadectwa.

Całe życie Papieża było zakotwiczone w Bogu. **Im bliżej Boga, tym bliżej ludzi.** Droga do Boga prowadzi przez człowieka. Droga Kościoła jest człowiekiem itd... Tę właśnie obecność Boga w życiu śp. Jana Pawła II podziwiają wszyscy ludzie: ludzie polityki, aktorzy, naukowcy, sportowcy, „zwykli”... Podziwiają, choć wielu nie ma odwagi uznać tej Prawdy („Nie



lękajcie się”) i nazwać jej po imieniu: „obecność Boga”. Tego mi osobiście w wielu wypowiedziach brakuje. Jeśli tej prawdy nie weźmiemy sobie głęboko do serca, to obawiam się, że po czysto „ludzkiem wzruszeniu” wrócimy do rzeczywistości zbyt mało odmienieni.

Jest to wielka łaska i wielki dar żyć w blasku takiego Pontyfikatu, ponieważ osobiście mam ułatwioną drogę do Boga, drogę, która wiedzie przez kapłaństwo, a kapłaństwo daje cudowną relację z człowiekiem.

„I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej książce, uczynił...” (J. 20, 31)

**Szczeńć Boże**

**ks. Mirosław Bużan**

Po śmierci Papieża Jana Pawła II, którego już teraz świat nazywa Wielkim, na nowo stają przede mną Jego pielgrzymki do Polski. Podczas każdej z nich uczestniczyłem w Mszy Świętej w jednym z miast na szlaku kolejnych pielgrzymek. Najbardziej wspominam pielgrzymkę z roku 1987 i spotkanie w Gdyni na Skwerze Kościuszki. Miałem wtedy okazję i zaszczyt mieć dar dla Papieża – dar od wspólnoty kleryków i wykładowców Wyższego Seminarium Duchownego w Pelplinie. Na pamiątkę otrzymałem od Ojca Świętego biały różaniec. Dotychczas przypominał mi tamto wydarzenie – spotkanie w Gdyni. Od 2 kwietnia br. przypomina mi także samego Ojca Świętego, który odszedł do wieczności. Różaniec ten wzywa mnie do modlitwy za Niego.

**Ks. Ireneusz Baryła**



Życie każdego człowieka składa się z kilku spotkań. Wśród tej wielkiej gamy, plejady, symfonii różnorodnych spotkań są bardzo ważne, niepowtarzalne i niezapomniane – to spotkania z Papieżem. Uważam, że najlepiej zobrazują to trzy zdjęcia.

Pierwsze zdjęcie: ks. arcybiskup Marian Przykucki, ordynariusz diecezji chełmińskiej przewodniczył pielgrzymce do Rzymu, a Ojciec Święty poświęcił obraz Matki Boskiej Częstochowskiej dla sanktuarium w Świeciu. Miałem tam zaszczyt prowadzić śpiew na audyencji dla Polaków. Dlatego byłem przy Papieżu.

Drugie zdjęcie: wzrok Ojca Świętego na mnie i mój na Papieżu – tego się nie zapomni.

Trzecie zdjęcie: w czasie środowej generalnej audyencji dla wszystkich, spojrzenie Ojca Świętego



i dotyk dłonią mojej twarzy.

Nie mogę nie wspomnieć jeszcze jednego niepowtarzalnego przeżycia. W czasie pielgrzymki naszego Wielkiego Rodaka w Sopocie brałem udział w koncelebrze Mszy Świętej z racji 25-lecia kapłaństwa.

**Ks. Franciszek Rompa**

**P**rzemawiając do ludzi morza, pragnę równocześnie zwrócić się do tych, którzy żyją na Przymorzu i na Pomorzu.

Mieszkańcy Wybrzeża Gdańskiego i Pomorza stanowią zwartą wspólnotę, która w oparciu o doświadczenia historii, o tradycje polskie i wartości przyniesione tu przez ludzi z Wileńszczyzny czy Polski centralnej, kształtuje współczesne oblicze tego obszaru.

Ni mogę jednak nie zwrócić się dziś w sposób szczególny do potomków prasłowiańskich, lechickich Pomorzan, do drogich nam wszystkim Kaszubów, którzy do dzisiaj zachowali swoją etniczną tożsamość i swoją mowę o słowiańskim rdzeniu.

Wiem, że Kaszubi zawsze byli i pozostali wierni Kościołowi. Tu, na Kaszubach, w okresie Reformacji i w okresie rozbiorów, obrona katolicyzmu złączyła się nierozdzielnie z obroną polskości. W latach przed pierwszą wojną światową duchowni zapoczątkowali ożywioną pracę samokształceniową i spółdzielczą wśród rybaków i chłopów kaszubskich, mającą na celu obronę przed germanizacją. Także świeccy działacze kaszubscy łączą obronę polskości z religią. Słynny Antoni Abraham często zaczynał rozmowę od słów: „Jeśli jesteś Polakiem i wierzysz w Boga...” Ten sam motyw przewija się w twórczości wybitnych kaszubskich poetów. Hieronim Jarosz Derdowski napisał

w jednym z utworów: „Czujcie tu ze serca toni skład nasz apostołści: Nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polści” (O Panu Czorlińskim, co do Pucka po sece jachoł); on też kończy refren hymnu kaszubskiego tak dobrze nam znanymi słowami: „My trzymamy z Bogiem!” Aleksander Majkowski mawiał: „Z Polską łączą nas krew, dzieje i Kościół jeden”. Nic więc dziwnego, że kiedy w czasie drugiej wojny światowej obie wartości: polskość i wiara zostały zagrożone, Kaszubi, jak zresztą i cały kraj, natychmiast zorganizowali obronę. Gryf Kaszubski - Gryf Pomorski - Gdańscy Harcerze Szarych Szeregów - ileż te nazwy mówią nam wszystkim!

Drodzy bracia i siostry Kaszubi! Strzeżcie tych wartości i tego dziedzictwa, które stanowią o waszej tożsamości.

Was wszystkich, wasze rodziny i wszystkie wasze sprawy składam u stóp Matki Chrystusa, czczonej w wielu sanktuariach na tej ziemi, a zwłaszcza w Sianowie i w Swarzewie, gdzie od lat czterystu otacza was opieką jako „Królowa polskiego morza”. Cieszę się, że jest tu z nami na tym spotkaniu.

*Fragm. homilii Papieża Jana Pawła II  
w czasie liturgii słowa  
Gdynia, 11 czerwca 1987 r.*

### Jeden z kilku listów Ojca Świętego do uczniów Szkoły Podstawowej w Łebnie im. Jana Pawła II.



SEKRETARIAT STANU

SEKCJA PIERWSZA - SPRAWY OGÓLNE

Watykan, listopad 2000 r.

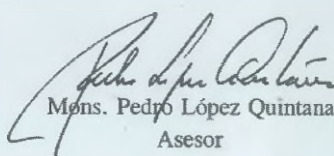
Drodzy Uczniowie,

Jego Świątobliwość Jan Paweł II dziękuje serdecznie za życzenia nadesłane przez Was z okazji 22. rocznicy Pontyfikatu oraz dnia imienin.

Ojcu Świętemu są szczególnie bliskie dzieci oraz młodzież i bardzo Mu zależy na Waszym dobrym przygotowaniu się do zadań, jakie czekają Was w przyszłości. Na młodym pokoleniu spoczywa bowiem wielkie zadanie budowy czasów, które nadchodzą. Wszyscy patrzą na Was z wielką nadzieją. Wykorzystujcie więc czas na solidną naukę i poznawanie coraz to nowych przedmiotów. Wiedza bowiem otwiera horyzonty i pomaga człowiekowi udoskonalać się wewnętrznie. Prawdziwie wielki jest ten człowiek, który chce się czegoś nauczyć. Gdy będzie Wam trudno w życiu, niech myśl Wasza biegnie ku Chrystusowi. Pan Jezus chce Wam zawsze pomagać. Chce być towarzyszem w życiu i podporą w trudnościach.

Ojciec Święty wyraża również szczerze uznanie dla pracy Nauczycieli i Wychowawców Waszej Szkoły, którzy pomagają Wam w realizacji ludzkiego i chrześcijańskiego powołania.

Dyrekcji, Gronu Pedagogicznemu, Waszym Rodzicom i Wam, Drodzy Uczniowie, Jego Świątobliwość z serca błogosławi.

  
Mons. Pedro López Quintana  
Asesor



*Totus Tuus*

*Joannes Paulus PP. II*

*18 - V - 2000*

*octogesimo natiuitatis meae*





*A przecież nie cały umieram  
To co we mnie niezniszczalne trwa! (...)  
Teraz staję twarzą w twarz  
Z tym, który jest."*

Jan Paweł II „Tryptyk rzymski”



Z ogromnym bólem i smutkiem przeżywam śmierć OJCA ŚWIĘTEGO, z którym spotkałam się tak niedawno – 19 stycznia 2005 r.

Wyjazd do Ojca Świętego na spotkanie osobiste było moim marzeniem życiowym, które spełnił ks. Mateusz Warmijak z Gdyni. Pojechałam na pielgrzymkę rodzinną z Gdańska. Było nas szesnaścioro. W czasie spotkania w auli zaśpiewaliśmy kolędę kaszubską „Witoj że Jezu naj Panie”. Potem była najważniejsza rzecz – osobiste spotkanie. Ja, jako jedyna z grupy mogłam wręczyć Ojcu Świętemu prezent osobisty. Był to album Kalwarii Wejherowskiej i powiedzieć kilka zdań. Ojciec Święty słuchał z zaciekawieniem i był zadowolony. Ja zaś czułam się jak w jakimś transie. Czułam, że rozmawiam ze świętym człowiekiem. Nie czułam nawet, że gwardziści mnie odsuwali. Zauważyłam to dopiero na zdjęciach. W czasie spotkania w auli byłam zachwycona ludźmi, którzy tam byli: Włosi, Hiszpanie, Meksykanie, Indianie – wszyscy tak bardzo okazywali szczerą radość z wizyty u Ojca Świętego. Wszyscy czuliśmy się tam jedną rodziną Ojca Świętego. Była to przedostatnia audiencja. Miałam wielkie szczęście.

Ojciec Święty w czasie Apelu Jasnogórskiego mówił do Polaków: „Widzę, że wytrwale wędrujecie po Rzymie i po ziemi włoskiej. Pamiętajcie jednak, że Hymn Narodowy głosi powrót z ziemi włoskiej do polskiej... Nie wiem jak to będzie...”

Ja wierzę w to, że nauki Ojca Świętego wciąż będą brzmiały w naszych uszach, a odwiedzać będziemy Go nadal, tyle że teraz w bazylice, a nie w auli.

Krystyna Wojnar

Ojciec święty poprosił nas o zaśpiewanie z Nim psalmu 116 tak, jak śpiewamy to w Polsce.

*Boga naszego chwalcie wszystkie ziemie,  
Daj mu cześć winną całe ludzkie plemię!  
Bo miłość Jego nad nami stwierdzona,  
A Prawda Pańska wiecznie uiszczona*

Mimo choroby śpiewał pięknie i głośno. Psalm został mottem mojej pielgrzymki i oby brzmiał zawsze.

**Stanisława Hirsz**



Dziękuję, Ojczy Świety, za wiarę, nadzieję i miłość, za Światło i jasno wskazaną drogę.

Każde spotkanie z Tobą to małe ziarenko wiary, że człowiek nie jest zły, lecz – jak mówił Świety Augustyn – jest dobry, tylko czasami błędzi.

Każde kazanie, Ojczy Świety, to oczyszczenie mej duszy i refleksja nad sobą.

Dziękuję, że byłeś Papieżem dla ludzi bez względu na ich kolor skóry, wykształcenie, status społeczny czy wiek.

Rozmawiałeś z każdym i wszystkich wysłuchałeś. To bardzo trudna umiejętność. Obiecuję, że będę się jej uczyć.

Zawsze będziesz moim Przewodnikiem.

Zostawiłeś nam wiele wskazówek, choć nauka, którą głosiłeś, nie była łatwa. Mówiłeś, że tylko trud może prowadzić do doskonałości.

Spoglądaj na nas z Nieba i nie pozwól zbłądzić.

**Maria z Szemuda**





Zdjęcie zostało wykonane w Krakowie w 1983 roku podczas drugiej wizyty Papieża Jana Pawła II w Polsce i przedstawia moją mamę – Stanisławę Osiczko ps. “Śledź” (pseudonim z czasów okupacji i pobytu w obozie) w trakcie ostatniej rozmowy z Janem Pawłem II, przed jego odjazdem.

Znajomość mojej Mamy z biskupem, kardynałem Karolem Wojtyłą datuje się od czasów powojennych.

Moja Mama jak i bardzo bliska przyjaciółka Jana Pawła II, dr psychiatra Wanda Półtawska spędziły pięć lat w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück. Podczas pobytu w obozie przeprowadzano na nich doświadczenia medyczne: usuwanie mięśni, wycinanie kości itp. Wraz z innymi 74 Polkami stały się królikami doświadczalnymi. To Karol Wojtyła wstawił się do Ojca Pio o pomoc w uzdrowieniu Wandy Półtawskiej – chorej na raka matki czworga dzieci. **Tak się stało.** To Wanda Półtawska była jednym ze świadków beatyfikacji Ojca Pio. Na zdjęciu widać tylko jej rękę na ramieniu mojej mamy.

Dobroci ze strony Ojca Świętego doświadczaliśmy niejednokrotnie. To on modlił się i odprawił mszę świętą w intencji mojego brata Jacka (zginął tragicznie w wypadku samochodowym), sam będąc chorym po zamachu. “Króliki” i ich rodziny były szczególnie bliskie sercu Ojca Świętego. Podczas rozmów z Janem Pawłem II miało się wrażenie, że rozmawia tylko z daną osobą. Trudno uwierzyć, że nie będzie Go wśród nas. Pomimo, iż był daleko, czuło się jego bliskość. Wierzę, że nadal

będzie czuwał nad nami. A my możemy Mu tylko ofiarować naszą modlitwę i życie godne jego nauk i spadku, który nam pozostawił.

**Krzysztof z Koleczkowa**



**A**kiedy przejdzie już Biały Marsz dla Ojca Świętego  
Piotrkowską\*

*i kiedy zniknie już ostatni pielgrzym za horyzontem  
nastąpi cisza...*

*gdyby uderzono w dzwony wszystkich kościołów na  
świecie*

*- jednocześnie,*

*gdyby zaśpiewały wszystkie ptaki świata,*

*gdyby wszystkie stopy zawyły, góry zapłakały,*

*zahuczały morza i oceany*

*nie zagłuszyłyby Tego Głosu,*

*mądrości Twych nauk, Ojcze,*

*to na tę wąską drogę trafić mi trzeba*

*tam ojców spuścizna i kromka dobrego chleba.*

*I, Ojcze, doprawdy, nie chcę się lękać*

*przez Bramę Chrystusa przejść*

*nasycona Twych słów mądrością jak pokarmem*

*już wiem...*

*i nie muszę się zastanawiać, gdy Ciebie już nie ma*

*co ze mną będzie,*

*bo Twoje nauki jak światło są we mnie.*

**Halina Barbara Szymańska**

\* Biały Marsz dla Ojca Świętego w Łodzi,

ul. Piotrkowska, 4 kwietnia 2005

## Piękny upalny dzień, rok 1987

Witałam Ojca Świętego w Gdyni na Skwerze Kościuszki, przygniecioną tłumem wiernych. Starzy, młodzi, matki z dziećmi w wózkach i na rękach. Jakiś zabłąkany pies szukający swych bliskich, trąbki, baloniki, radość nieodparta.

I w końcu ... jest! jest! doczekaliśmy się.

Kiedy dotknęłam wzrokiem Papieża przeszył mnie dreszcz emocji, ale nie tylko. Poddałam się entuzjazmowi ludzi i popłynęłam w pieśni.

Trzymaliśmy się wszyscy za ręce, a nasze serca tworzyły jedną wielką miłość bez podziałów. To uczucie już mnie nigdy nie opuściło.

**MIŁOŚĆ DO DRUGIEGO CZŁOWIEKA.**

**Halina Barbara Szymańska z Koleczkowa**



Prywatna audiencja u Papieża Jana Pawła II w Castell Gandolfo w 1987 roku Urszuli i Józefa Gruba z Łebna i księdza dr Wojciecha Gruba

## "Bóg jest miłością"

Z pewnością zapamiętam do końca życia 6 czerwca 1999 roku, kiedy to z samego rana udałam się z bliskimi przyjaciółmi do Pelplina na spotkanie z Papieżem Janem Pawłem II. Pamiętam jak dziś – był bardzo upalny dzień, na miejscu tłuma ludzi, od niemowlaków począwszy po starców; z niecierpliwością czekali na tę wzniosłą chwilę, by ujrzeć na żywo najukochańszego Ojca-rodaka. Gdy nadano komunikat, iż widać już helikopter, którym leci Papież, zaczęły się śpiewy, okrzyki, a w oku niejednego pielgrzyma zakłęciła się łza szczęścia. Było to jedno z najpiękniejszych przeżyć w moim życiu, którego nie da się zapomnieć, a tym bardziej opisać. Czuję wielki żal i smutek, iż było to moje pierwsze i ostatnie spotkanie z najwspanialszym człowiekiem, o wielkim sercu, który zrobił tak wiele dla nas Polaków i całej ludzkości. Jego dobro, szlachetność i przebaczenie drugiemu człowiekowi świadczy o tym, że BYŁ NADZWYCZAJNY W TYM CO ROBIŁ...

**Beata Węzeł**



## Moje spotkania z Ojcem Świętym

Ale zacznę od momentu wyboru kardynała Karola Wojtyły na tron papieski. 16 października 1978 roku byłem akurat z śp. księdzem proboszczem Leonem Armatowskim u jego rodziny w Tczewie. Gdy telewizja podała wiadomość o wyborze nowego papieża, to zapanowała ogólna radość. Do domu wróciłem bardzo późno i to w anielskim nastroju.

A teraz krótko o moich spotkaniach z Ojcem Świętym. W 1987 roku Papież zawitał na Wybrzeże. Postanowiłem z żoną i przyjacielem uczestniczyć w spotkaniu na gdańskiej Zaspie. Odległość od ołtarza była duża, ale przecież ważne były słowa skierowane do nas. Z tej wizyty pamiętam do dziś słowa Papieża skierowane w Gdyni do Kaszubów. Papież prosił o zachowanie tożsamości wśród Kaszubów. I te słowa stały się dla mnie zaczynem do pracy na rzecz mojej „małej ojczyzny”, którą kontynuuję do dziś.

Drugie i trzecie spotkanie było już w Rzymie w 2000 roku. Z inicjatywy obecnego wójta naszej gminy Zbigniewa Engelbrechta udało się zorganizować wycieczkę do Włoch. I tutaj 17 maja (środa) 2000 r. byliśmy na audiencji generalnej na Placu Św. Piotra. Miło było usłyszeć z ust Papieża: „Witam pielgrzymów z Wejherowa i z gminy Szemud”.

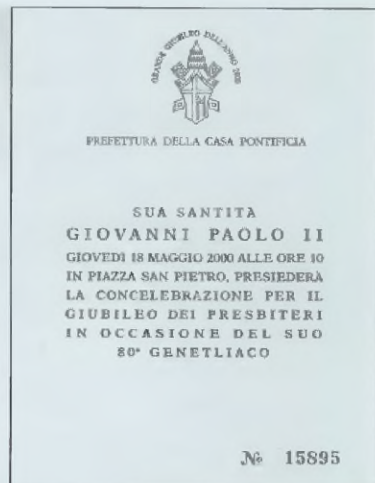
Następnego dnia, 18 maja, były 80. urodziny Papieża. I znowu jesteśmy na Placu Św. Piotra. Gdy Papież witał pielgrzymów z Polski, nasza grupa rozwinęła transparent z napisem: „Wejherowo i gmina Szemud pozdrawiają Papieża”. Ten obraz poszedł w świat, bo nasi przyjaciele w kraju potwierdzili, iż telewizja pokazała nas, Kaszubów. Ta wizyta u Papieża

na osiemdziesiąte urodziny sprawiła mi wielką radość. Choć w ten sposób mogłem podziękować temu Wielkiemu Człowiekowi za to, co zrobił dla Kościoła, dla Polski i dla całego świata.

Choć nie dane mi było spotkać Ojca Świętego z bliska, to te spotkania były dla mnie czymś bardzo ważnym. Dziś, gdy Papieża Jana Pawła II już nie ma wśród żyjących, to Jego nauki, Jego słowa skierowane i w Gdyni, i w Sopocie, i w Pelplinie dla nas, Kaszubów, stanowią uniwersalną wartość.

Nigdy o Tobie, Ojciec Święty, nie zapomnimy.

A. Miłosz



*Ewa Uzdrowska-Sakowicz z Szemuda podczas audiencji generalnej w Auli Pawła VI w dniu 11 listopada 1992 roku)*

Chwile pełne wzruszeń: w tym szczególnym momencie człowiek przepełniony radością zapomina słów. Wdzięczność moja jest wielka, że było mi dane tak blisko spotkać tego Wielkiego Człowieka.

*Ewa Uzdrowska-Sakowicz*

Kaszubski Zespół Regionalny „Koleczkowianie” miał zaszczyt grać i śpiewać dla Papieża Jana Pawła II trzykrotnie. Po raz pierwszy wraz z innymi dziewięcioma zespołami kaszubskimi w Gdyni na Skwerze Kościuszki w dniu 11 czerwca 1987 roku. Następnie w Warszawie 14 czerwca 1987 roku na pożegnanie Ojca Świętego, reprezentując w procesji pożegnalnej diecezję pelplińską. Natomiast w Sopocie na hipodromie wraz z zespołem „Chęc” z Bojana śpiewaliśmy dla Ojca Świętego w ponad tysięcznym chórze kaszubskim.

Każda pielgrzymka Ojca Świętego do ojczyzny pozostawiła niezapomniane przeżycie duchowe w każdym z nas, szczególnie te, w których zespół uczestniczył i angażował się w bezpośrednich przygotowaniach. Każdy z nas w darze Ojcu Świętemu chciał ofiarować swój talent, śpiewając pieśni w języku kaszubskim, wychwalając Pana Boga. Gdy Ojciec Święty przejeżdżał ulicami Warszawy (w 1987 r.) do Placu Zwycięstwa, znajdował się tak blisko, jakby na wyciągnięcie ręki. Błogosławiąc patrzył w naszą stronę i czuliśmy się tak, jakby stało się coś nadzwyczajnego. Łzy w oczach, wzruszenie, które trudno jest w tym momencie opisać.

Równie głębokie i niezapomniane przeżycie towarzyszyło nam podczas pielgrzymki Ojca Świętego w 1999 roku w Sopocie na hipodromie. To tu, na zakończenie Mszy Świętej, Papież wypowiedział kilka zdań do Kaszubów, które bardzo mocno i na zawsze utkwiły w naszych sercach. Dzisiaj nasz ukochany Ojciec Święty umarł, ale dla nas żyje nadal i żyć będzie.

#### Koleczkowianie



Ołtarz papieski w Sopocie w czerwcu 1999 r.



Warszawa, 14 czerwca 1987 r.



Chór kaszubski składający się z dwudziestu pięciu zespołów pod dyrygenturą Mariana Wiśniewskiego w Sopocie 5 czerwca 1999 r.



Gdynia, 11 czerwca 1987 r.

Każdy z nas w darze Ojcu Świętemu  
chciał ofiarować swój talent,  
śpiewając pieśni w języku kaszubskim,  
wychwalając Pana Boga.



Warszawa, 14 czerwca 1987 r.



Papież Jan Paweł II odprawiający Mszę Świętą w Sopocie 5 czerwca 1999 r.

## Kaszubi u Ojca Świętego

Naszym marzeniem od dawna było spotkanie się z Ojcem Świętym. Wyjazd do Włoch, do Rzymu to było coś wspaniałego: zobaczyć tamten świat. Jego przyjazdy do Polski jeszcze bardziej nas do tego zachęcały. Tym bardziej, że w roku, w którym odbył się nasz ślub, Ojciec Święty został wybrany papieżem. I w końcu zrobiliśmy sobie prezent na 25-lecie ślubu i razem z Kaszubami pojechaliśmy do Rzymu. Zwiedziliśmy dużo pięknych kościołów i świętych miejsc, ale najbardziej przeżyliśmy spotkanie z Ojcem Świętym. Być tak blisko, dosłownie na wyciągnięcie ręki – to można by zaliczyć do jakiegoś cudu, do łaski Bożej.

Następnego dnia spotkanie z Ojcem Świętym na Placu Św. Piotra – to też ogromne przeżycie. Tłumy ludzi różnych narodowości. To spotkanie z Papieżem Janem Pawłem II pozostanie w nas na całe życie. Dziękujemy za to tym bardziej, że już od nas odszedł i mieliśmy to szczęście odwiedzić Go za życia.

**Maryla i Edmund Wendtk  
Warzno**



*Audiencja generalna na Placu Św. Piotra 19 października 2004 r.*



*Audiencja prywatna w Auli u Ojca Świętego 18 października 2004 r.*

*Spotkanie Kaszubów w Auli u Ojca Świętego 18 października 2004 r.*



## Spotkanie z Karolem Wojtyłą – biskupem Spotkanie z Papieżem – Janem Pawłem II

Pierwsze moje spotkanie z księdzem Karolem Wojtyłą jako biskupem nastąpiło w roku 1973 w Zakopanem: przemawia do młodzieży, próbując nawiązać dialog. Nas, młodych, uczy żyć w miłości i szacunku do drugiego człowieka. My, młodzi, z wielkim wzruszeniem i powagą słuchamy Jego słów pełnych wiary do życia w tych trudnych czasach, w których wartość człowieka była w innych wymiarach. Byłem wtedy na obozie sportowym kadry Polski w biegach.

Drugi raz spotkałem Karola Wojtyłę pod reglami dwa lata później, gdy spacerował i uprawiał piesze wycieczki w góry. My wtedy biegliśmy na treningu, a On poprosił nas o wymianę paru słów. Powiedział wtedy do nas: „Ja jestem tylko małym księdzem, a wy wielkimi sportowcami, znanymi wszędzie”. Myśl

z Papieżem były obchody 25. rocznicy pontyfikatu Jana Pawła II w Rzymie w październiku 2003 roku. Audiencja generalna z Ojcem Świętym jest wielkim wzruszeniem. Widać już cierpienie Papieża, który walczy ze swoją chorobą.

Ojciec Święty Jan Paweł II jako Papież i Polak był pełen wiary, dobrego serca, posiadał autorytet w kraju i na świecie był człowiekiem o niesamowitej charyzmie i dlatego odmienił „oblicze tej Ziemi”.

Śmierć Papieża Jana Pawła II to żałoba: bez Ciebie świat będzie pusty, ale pozostaniesz w naszych sercach i aby ta iskra miłości i wiary pozostała w nas na wieki, budowała spokój i pokój między narodami. To było Twoje przesłanie. Ojciec nasz, niech Twój duch zostanie z nami.

Ryszard Tomys



### Lista uczestników MARATONU POKOLEŃ DO OJCA ŚWIĘTEGO PAPIEŻA POLAKA VIII' 91

1. Zdrojewski Tomasz	zam. Gdynia	lat 23
2. Reszke Sylwester	zam. Wejherowo	lat 23
3. Gruba Władysław	zam. Wejherowo	lat 25
4. Bach Ludwik	zam. Rumia	lat 38
5. Tomys Beata	zam. Przetoczyno	lat 18
6. Tomys Ryszard	zam. Przetoczyno	lat 43
oraz		
ksiądz Diakon Gruba Piotr	zam. Szemud	

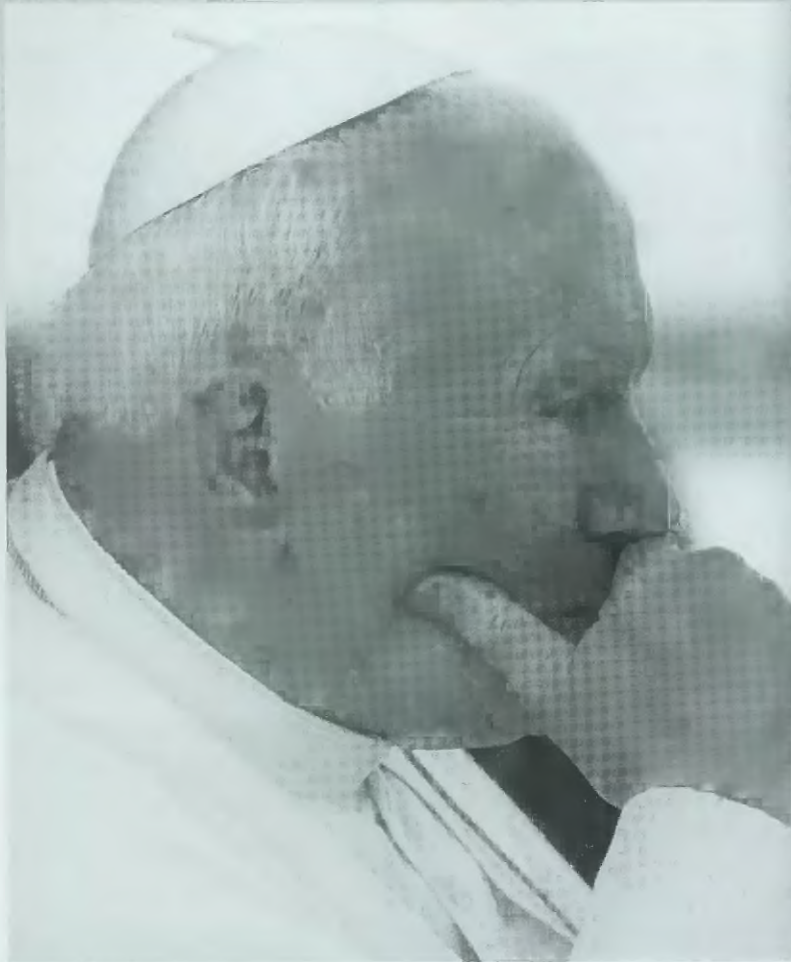
ta, wyrażona przez K. Wojtyłę, zrobiła na mnie wielkie wrażenie i zmusiła do zadumy.

Gdy Karol Wojtyła został Papieżem – Ojcem Świętym, Janem Pawłem II – wiedzieliśmy, że lubi sport i młodzież. Okazją do spotkania nadarzyła się w roku 1991, gdy Papież przybył na spotkanie z młodzieżą do Częstochowy. Postanowiłem wtedy zorganizować podzielony na dziesięć etapów „Maraton pokoleń do Ojca Świętego – Polaka Papieża” na trasie Gdynia - Częstochowa. Biegło nas – w dniach od 4 do 14 sierpnia 1991 r. – siedmiu sportowców, w tym ksiądz dziekan Piotr Gruba.

Ostatnią okazją spotkania







Juliusz Słowacki

**[Pośród niesnasków – Pan Bóg uderza...]**

Pośród niesnasków – Pan Bóg uderza  
W ogromny dzwon,  
Dla Słowiańskiego oto Papieża  
Otwarty tron.

Ten przed mieczami tak nie uciecze  
Jako ten Włoch,  
On śmiało jak Bóg pójdzie na miecze;  
Świat mu – to proch.

Twarz jego, słońcem rozpromieniona,  
Lampą dla sług,  
Za nim rosnące pójdą plemiona  
W światło – gdzie Bóg.

Na jego pacierz i rozkazanie  
Nie tylko lud –  
Jeśli rozkaże – to słońce stanie,  
Bo moc – to cud.

On się już zbliża – rozdawca nowy  
Globowych sił,  
Cofnie się w żyłach pod jego słowy  
Krew naszych żył;  
W sercach się zacznie światłości Bożej

Strumienny ruch,  
Co myśl pomyśli przezeń, to stworzy,  
Bo moc – to duch.

A trzebaż mocy, byśmy ten Pański  
Dźwignęli świat...  
Więc oto idzie – Papież Słowiański,  
Ludowy brat...  
Oto już leje balsamy świata  
Do naszych łon,  
Hufiec aniołów – kwiatem umiata  
Dla niego tron.

On rozda miłość, jak dziś mocarze  
Rozdają broń,  
Sakramentalną moc on pokaże,  
Świat wzięwszy w dłoń.

Gołąb mu słowa – słowem wyleci,  
Poniesie wieść,  
Nowinkę słodką, że Duch już święci  
I ma swą cześć;  
Niebo się nad nim – piękne otworzy

Z obojgu stron,  
Bo on na tronie stanął i tworzy  
I świat – i tron.

On przez narody uczyni bratnie,  
Wydawszy głos,  
Że duchy pójdą w cele ostatnie  
Przez ofiar stos.  
Moc mu pomoże sakramentalna  
Narodów stu,  
Że praca duchów będzie widzialna  
Przed trumną tu.

Wszelką z ran świata wyrzuci zgniłość,  
Robactwo – gad,  
Zdrowie przyniesie – rozpali miłość  
I zbawi świat.  
Wnętrza kościołów on powymiała,  
Oczyści sień,  
Boga pokaże w twórczości świata,  
Jasno jak dzień.

(rok 1848)